PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ

CODZIENNY BIULETYN WYDZIAŁU PRASOWEGO

MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Rok V. Warszawa, poniedziałek 10 marca 1930 r. Nr. 57

SPRAWY POLSKIE

POLSKA A PAŃSTWA BAŁTYCKIE.

Prasa litewska z 8.III. zamieszcza p. n. „Zbliżenie łotewsko - polskie nie udaje się" komunikat ag. „Elta", w którym przytoczony został artykuł „Dzwonu" — organu mniejszości polskiej na Łotwie, ostro przeciwstawiający się oświadczeniu ministra Skujenieks'a co do tego, że na Łotwie niema wcale mniejszości polskiej, i że ludność, uważająca się za Polaków, jest tylko wynarodowioną częścią narodu łotewskiego.

Prasa litewska z 7.III. w komunikacie ag. „Elta", donoszącym o odkupieniu przez Polskę od „Bałtyckiej Amerykańskiej Linji Okrętowej" trzech parowców: „Polonia", „Lithuania" i „Estonia", podkreśla jako rzecz godną uwagi, że wycieczka Litwinów amerykańskich na uroczystości jubileuszowe W. Ks. Witolda ma przybyć właśnie na wspomnianym okręcie „Lithuania".

Dzień Kowieński 6.III. w art. wst., nawiązując do niezaproszenia przez Litwinów przedstawicieli społeczeństwa polskiego na Litwie do „Komitetu obchodu 500-lecia zgonu W. Ks. Witolda", nawołuje społeczeństwo polskie do odrębnego urządzenia obchodu własnemi środkami. Dziennik informuje, że poczyniono już u władz litewskich kroki w celu zalegalizowania „Polskiego komitetu obchodu jubileuszu W. Ks. Witolda".

ABC 2.III. (Madryt) w koresp. z Warszawy zastanawia się nad tem, czy wizyta Strandmana w Warszawie wpłynie na zmianę polityki zagranicznej Łotwy. Autor pisze: Dalekowzroczny min. spr. zagr. Łotwy Mejerowicz dążył do zbliżenia z krajami bałtyckiemi, a zwłaszcza z Polską. Ale po jego śmierci rząd socjalistyczny orjentował się w stronę Sowietów i kokietował Litwę, która jest w stanie wojny z Polską z powodu zagadnienia Wilna. Wszelako współdziałanie dwu krajów, mających razem nie wiele ponad cztery miljony ludności, nie daje zadawalających wyników. Dlatego polityka łotewska okazuje znowu pewną skłonność do Polski. Prawdopodobnie wkrótce obejmie władzę rząd koalicyjny, a wtedy dojdzie do zbliżenia.

ZAGADNIENIA OGÓLNE

MOCARSTWA A Z. S. R. R. SYTUACJA POLITYCZNA W Z. S. R. R.

Berliner Tageblatt 9.III. P. Scheffer p. t. „Rzut oka na Moskwę" omawia obszernie położenie w Rosji sowieckiej. Autor podkreśla z całym naciskiem, że w ostatnich trzech miesiącach stosunki w Rosji doznały ogromnego pogorszenia i tylko naiwni mogą jeszcze pytać, czy zaszła zmiana na lepsze. Autor zaznacza, że traktat w Rapallo był możliwy dopiero na skutek zaprowadzenia N. E. P-'u, ale w ostatnich latach władze sowieckie tak szykanowały wysokiemi podatkami obywateli swych oraz cudzoziemców, nie wyłączając Niemców, że nosiło to wszelkie cechy konfiskat majątkowych. Niemcy spodziewali się jednak, że doczekają się zmiany kursu, jednak gdy to nie następowało, uciekali z Rosji setkami w ostatnich dwóch latach, pozostawiając resztę swego mienia w rękach sekwestratorów podatkowych. Niemcy uciekają z Rosji, ponieważ prędzej, niż kto inny, spostrzegli, jak głębokie przemiany zachodzą w Sowietach, a mianowicie odbywa się tu gwałtowny powrót do komunizmu wojennego z lat 1918—20, który chce wszystko zniszczyć, co się nie da wtłoczyć w ramy kolektywizacji. Autor zaznacza, że wprawdzie Niemców chroni traktat osiedleńczy, ale on nie posiada wartości. Również nie pomaga odwoływanie się do prawa największego uprzywilejowania w traktacie

Rapalskim. Rosjanom jednak nietylko nie jest lepiej, ale jest „dlatego wiele gorzej, ponieważ nie mogą opuścić ojczyzny". Autor wylicza poszczególne zawody, jak lekarzy i adwokatów, którzy ulegli socjalizacji, oraz inżynierów, którzy są zmuszeni do należenia do partji komunistycznuej i odbywają przez 6 lat okres próby. odznaczający się „niekończącem się udręczeniem i niewolnictwem". Te burżuazyjne zawody muszą zniknąć. W taki więc sposób szybka i bezwzględna socjalizacja wywołuje niepewność prawną, bezprawie i wzrastające panowanie przemocy i „dlatego Moskwa tak jest obecnie zmienioną, a cała Rosja tak przygnębionym, smutnym i kirem okrytym krajem tej ziemi".

Autor dalej pisze, że całe wsie niemieckie nad Wołgą opowiedziały się przeciwko kolektywizacji i obecnie wszystkie bogatsze rodziny są wysyłane na północ do robót przymusowych w czasie największych mrozów łącznie z kobietami, celem unieszkodliwienia ich. To samo się dzieje z kułakami, których liczą na 5 miljonów, a których bolszewicy wysyłają do robót przymusowych nawet na Sachalin. „Nep. na wsi — pisze autor — jeszcze gruntowniej jest niszczony, niż w mieście. Droga do absolutnego komunizmu jest prawie że jeszcze szersza. Proces ten przygotowywał się już od dłuższego czasu a teraz swoją szybkość w sposób zawrotny powiększa. Kreml zawsze bardzo starał się o to, aby upadek wielkiej idei Lenina możliwie z opóźnieniem lub też tylko fragmentarycznie dopuścić do świadomości zachodu". Następstwa tego upadku nie nadają się jeszcze do tego, aby się tem entuzjazmować, a rząd sowiecki upiększa je tak, że nieświadoma zagranica musi wierzyć w olbrzymie sukcesy. Ostatnio słyszeliśmy, że 70 miljonów dziesięcin ziemi zostało poddane kolektywizacji, stanowiące prawie 70 proc. całej powierzchni ornej. Jakiż to ogromny wysiłek, skoro się zważy, że jeszcze we wrześniu mówili kierownicy kolchozcentru, że nie posiadają traktorów, bydła, ani ziarna siewnego do opanowania tak gwałtownie rozwijającej się kolektywizacji. Obawiano się wówczas, że nie dadzą sobie rady z 15 miljonami dziesięcin, na których przeprowadzano kolektywizację. Autor dowodzi, że tak gwałtowna kolektywizacja oznacza dezercję chłopów od prywatnej własności i rozkład indywidualnych form gospodarowania. Ci dezerterzy od własności mają obawę, że rząd sowiecki postąpi z nimi tak, jak z kułakami, gdy „najrychlej nie staną się marksistami". Z doniesień rządu wynika, że nie może on opanować organizacyjnie tego ruchu, czyli że „niema powrotu już z tego spustoszenia".

Dalej pisze autor o prześladowaniach religijnych, które rzeczywiście istnieją w niesłychanie ostrej formie. Np. aresztuje się i zsyła nad morze Lodowate zakonnice za to, że zastano je w domu śpiewające „Te deum". Dzieci w szkołach są wypytywane, czy się modlą ich rodzice, czy świętują, lub czy chodzą do kościoła. Autor stawia np. tylko pytanie, co się dzieje z popami tych cerkwi, które się zamyka. Metropolita Sergjusz wydał dziennikarzom zagranicznym ostatni interwiew w ten sposób, że ich zaprosił i wręczył im tekst odpowiedzi na list Papieża, a zakazano mu wogóle rozmawiać. Tak samo protest rabinów mińskich był wymuszony i o tem wie każde dziecko.

Autor dalej podnosi, że stosunki między krajami nie dadzą się tylko opierać na frazesach, należy je wykonywać w praktyce. Wówczas też tylko mają realne znaczenie ogólne twierdzenia, że „Niemcy są skazane na Rosję, że dla nich przyjaźń Rosji jest nieodzowna, i że Rapallo zniszczyło traktat wersalski". „Nep — pisze autor — jest podstawą traktatu Rapalskiego. Natomiast socjalizacja oznacza nadzwyczajne wzmocnienie płynności systemu sowieckiego i jego agresywności na zewnątrz w każdej formie. Właśnie to obecnie przeżywamy". Za pesymistów uważano tych, którzy przewidywali, że Nep będzie trwał dostatecznie długo, aby na dłuższy czas Sowiety liczyć za przyjaciela Niemiec. Jednak nawet ci ludzie okazali się optymistami. „Rewolucja powróciła znów z jej niszczącemi metodami i znajduje się obecnie w galopie".

Autor wyraża zadowolenie, że teraz poza granicami Rosji może mówić prawdę o niej, a mianowicie, że naprężenie w Rosji wzrosło do wysokiego poziomu z powodu kursu Stalina i lepiej jest nie partycypować w tem ryzykownem przedsięwzięciu bolszewickiem w jakiejkolwiek formie gospodarczej, czy politycznej. Tempo socjalizacji uniemożliwia, jak dowodzi tego ostatni rok, utrzymywanie normalnych stosunków z zagranicą, a przynajmniej z Niemcami, w których chcą Sowiety wywołać przecież rewolucję. „Tarcia Niemców z Rosją we wszelkich dziedzinach wzrosły proporcjonalnie w miarę likwidacji Nep'u. Rozwój wypadków w Rosji bierze taki obrót, że zobowiązuje politykę zagraniczną Niemiec do zbadania, ile jeszcze zostało okruchów z traktatu Rapalskiego po zniesieniu Nep'u, tembardziej, że stan Europy obecnie należy uważać za prowizoryczny, dopóki się nie rozstrzygnie w kierunku pozytywnym lub negatywnym los systemu sowieckiego".

The Morning Post 6.III i *The Daily Telegraph 5.III.* zamieszczają w dalszym ciągu artykuły wstępne, atakujące rząd Mac Donalda za nieopublikowanie raportu ambasadora brytyjskiego w Moskwie odnośnie prześladowań religijnych w Rosji Sowieckiej.

The Manchester Guardian 5.III. wyjaśnia w art. wst., że rozporządzenie rządowe o nieodprawianiu modłów ekspiacyjnych na intencję prześladowanych chrześcijan w Rosji zostało wydane na tej podstawie, że armja nie jest zbiorem prywatnych jednostek, lecz instytucją rządową i dlatego jej akty publiczne mają charakter ceremonij oficjalnych, które mogą ułatwić lub utrudniać, a nawet uniemożliwiać utrzymanie dobrych stosunków pomiędzy dwoma rządami. Można atakować rząd, że mimo prześladowań religijnych przez Sowiety utrzymuje z niemi stosunki, lecz nie można atakować go za to, że utrzymując stosunki dyplomatyczne z Sowietami, nie pozwala na odprawianie modłów przez kapelanów wojskowych, które to modły byłyby oficjalnemi protestami przeciwko oficjalnej polityce sowieckiej. Rozporządzenie rządowe — wyjaśnia antor — odnosi się tylko do modłów obowiązkowych.

The Manchester Guardian 6.III. zamieszcza oświadczenia, podpisane przez George Hicks'a, Bernard'a Shaw, Ellen Wilkinson, W. H. Hutchinson i innych, którzy stwierdzając, że kampania skierowana przeciwko prześladowaniom religijnym w Rosji, opiera się nie na faktach, a na złośliwych wymysłach. Autorzy powołują się na korespondenta „Daily Herald", który zapewnia, że obecnie istnieje w Rosji Sowieckiej 46.500 świątyń, w których wierni oddają się swobodnie praktykom religijnym. Autorzy apelują do opinji brytyjskiej, by nie pozwalała na podminowywanie przyjaznych stosunków pomiędzy Anglją i Rosją.

The Times 6.III. zamieszcza dłuższy art. wst. w sprawie kolektywizacji własności rolnej w Rosji i przychodzi do wniosku, że polityka Stalina może mieć pozory powodzenia, lecz w rzeczywistości skończy się ona fiaskiem, ponieważ jest rzeczą niemożliwą prowadzenie gospodarki systemem przymusu pod kontrolą militarną. Program Stalina jest niczem innem, jak nową pańszczyzną chłopów w Rosji.

KONFERENCJA LONDYŃSKA.

L'Echo de Paris 9.III. zamieszcza korespondencję z Londynu pióra Pertinax'a, który twierdzi, iż ostatnie przesunięcie przez Mac Donalda terminu konferencji z Tardieu tłomaczy się m. inn. dążeniem, by opinja nie zorjentowała się, iż konferencja po kilkutygodniowych bezowocnych debatach wraca do punktu wyjściowego, proponowanego przez delegację francuską.

L'Echo de Paris 8.III. w artykule Pertinax'a zaznacza, iż obecnie stanowisko Francji na konferencji jest bardzo silne. Głównem zainteresowaniem delegacyj angielskiej i amerykańskiej będą pozory ratowania pozycyj, zajętych przez szefów tych delegacyj.

Le Matin 7.III. w artykule wstępnym ostro występuje przeciwko projektowanemu w Londynie kilkoletniemu zawieszeniu budowy okrętów linjowych.

Przerwa taka, zdaniem dziennika, nietylko postawi Francję daleko w tyle po za Stanami Zjedn. i Anglją, ale nawet i za Niemcami, które potrafiły wyzyskać pozostawiony im przez traktat wersalski pewien zakres swobody odnośnie budowy okrętów.

Le Matin 7.III. zamieszcza korespondencję Sauerweina z Londynu, w której ten pisze, iż uczestnicy konferencji morskiej z zaciekawieniem oczekują propozycyj francuskich odnośnie bezpieczeństwa, zrozumieli oni bowiem bezcelowość operowania samemi cyframi. Zdaniem Sauerweina z przyjęciem tez francuskich złączone będzie ograniczenie budowy pewnego typu okrętów ze strony Francji, która za poniesioną ofiarę otrzymać musi pewien ekwiwalent. Autor wyraża przekonanie, iż bezpłodność metod rachunkowych utorowała drogę logicznej metodzie złączenia zbrojeń morskich z zagadnieniem bezpieczeństwa.

Le Petit Parisien 7.III. twierdzi, iż delegacja francuska w Londynie zastała tam stan, jaki pozostawiła; konferencja „trójporozumienia" nie doprowadziła do niczego. Obecnie, twierdzi dziennik, rozpocznie się w Londynie praca realna, mająca oparcie w regułach politycznych; praca ta napotka na znaczne trudności, wywołane brakiem przygotowania materjałów politycznych przez odpowiednie komisje.

The Manchester Guardian 4.III., donosząc w koresp. z New Yorku o depeszy, wysłanej na ręce Stimsona przez 1200 obywateli amerykańskich, domagających się redukcji zbrojeń, pisze, że prezydent Hoover nie jest przeciwny zawarciu konsultatywnego porozumienia na modłę paktu zawartego na konferencji waszyngtońskiej, lecz obawia się, że Senat odmówi temu ratyfikacji. Jednak — według pewnych kół waszyngtońskich — traktat taki poparty przez Hoovera i opinję publiczną uzyskałby ratyfikację Senatu. Według opinji amerykańskiej, prez. Hoover może zapewnić sukces konferencji londyńskiej, jeżeli wystąpi otwarcie za polityką minimalnego współdziałania z Europą w razie wojny, lub w razie groźby wojny. W przeciwnym razie konferencja skazana jest conajmniej na względne fiasco.

Corriere della Sera 5.III. w korespondencji z Londynu wyraża zdziwienie z powodu tego, że Francja żąda Locarna śródziemnomorskiego, jakgdyby Locarno dotychczasowe nie ubezpieczało dostatecznie jej całości.

SYTUACJA POLITYCZNA WE FRANCJI.

L'Echo de Paris 7.III. zamieszcza artykuł Kerillis'a, który twierdzi, iż przebieg posiedzenia parlamentu, poświęconego wysłuchaniu deklaracyj rządu — był objawem obniżenia się poziomu parlamentaryzmu; może to wywołać konsekwencje, które autor woli przemilczeć.

L'Oeuvre 6.III. twierdzi, iż gabinet Tardieu nie będzie „gabinetem uspokojenia", co dowodnie wykazał burzliwy przebieg posiedzenia parlamentu.

The Manchester Guardian 6.III., omawiając w art. wst. nowy gabinet Tardieu, pisze, że jest to rząd stały o tyle, o ile w obecnych warunkach francuskich mógł on być utworzony. Stałym zaś rządem obecnie we Francji jest taki rząd, który w sprawach zagranicznych stosuje linję polityki prawicowej, a w sprawach wewnętrznych prowadzi politykę centrum. Przy obecnym parlamencie, wybranym pod auspicjami Poincaré'go, stałym rządem jest taki, który jest niemniej konserwatywny niż centrowy. W nowym parlamencie, sprawy mogą wyglądać odmiennie. Im bardziej stały gabinet prawicowy będzie miała Francja w ciągu najbliższych dwóch lat, tem większe są szanse trwałości rządu lewicowego na później. Autor nie przepowiada zbyt długiego żywota gabinetowi Tardieu; spodziewa się nowego kryzysu po zakończeniu konferencji londyńskiej i uchwaleniu budżetu. „Narazie — pisze „M. G." — winniśmy być zadowoleni, że Francja posiada rząd i że konferencja morska będzie mogła wznowić swe prace".

Gazette de Lausanne 7.III. w koresp. z Paryża twierdzi, iż parlament francuski nie jest odbiciem społeczeństwa francuskiego, które łaknie spokoju i ustabilizowania stosunków.

Chwiejność gabinetów francuskich dziennik przypisuje niezdrowej atmosferze parlamentarnej, której ulegają najbardziej nawet wyrobieni deputowani.

SYTUACJA POLITYCZNA W HISZPANJI.

Le Temps 5.III. twierdzi, iż sytuację w Hiszpanji cechuje brak zdecydowania w stosowaniu metod, z pośród których nawet najgorsze byłyby lepsze dla kraju, niż stan obecny.

Hiszpanja, zdaniem dziennika, winna posiadać rząd energiczny, który jako zadanie naczelne postawiłby sobie uratowanie honoru narodowego i zlikwidowanie stanu chaosu.

Le Quotidien 5.III. wyraża przekonanie, iż król Alfons XIII jest ostatnim królem Hiszpanji.